Rok III. Niedziela, dnia 19 maja 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 20.

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

CZĘSTOCHOWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnoszeniem do domu zł. 1.95. gr. — Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 8.60.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62. Telefon Nr. 37.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3—4. w piątki od 6—8.
Administracja czynna jest w czwartki, piątki i soboty od godz. 17-ej do 20.

Cena numeru 10 groszy.

Trzechletni bilans rządów „pomajowych".

Już minęło trzy lata i trzy dni, jak **Piłsudski** z Sulejówka ruszył na Warszawę... Dziś mija trzy lata, jak Piłsudski Warszawę zajął.

I jak zwykle dla zwycięstwa wodzów-życia swe ofiarne, życia swe młode—na szalę wypadków rzucili **robotnicy i chłopi.**

Piłsudski zwyciężył, bo poparła go demokracja robotnicza i chłopska, bo **poparła go P. P. S.**

Dziś po upływie trzech lat rządów Piłsudskiego jakże nieskończenie często zadajemy sobie tragiczne pytanie czy gra warta była świeczki, czy nie **na marne** Warszawa już nie wiedzieć po raz który broczyła krwią?...

Niestety, **na marne, na marne** przelałeś swą krew polski ludu fabryczny i siermiężny. A nawet więcej niż na marne, bo na **własną krzywdę,** ba na **własny ból,** bo na **bezbrzeżną tragedję** twego nieszczęsnego życia.

Ileż to najgórniejszych **nadziei** i ileż **uczuć** płomiennych związał polski lud pracujący ze zwycięstwem Piłsudskiego? A po trzech latach nadzieje **zawiodły,** a uczucia wygasły. I to jest **bilans trzechletnich rządów „majowych".**

Bowiem rządy „pomajowe" uderzyły zarówno w całość **interesów** ludu pracującego, jak i w interesy poszczególnych jego zrębów: **robotników i chłopów.**

Najbardziej zasadniczym, najbardziej istotnym żądaniem polskich mas ludowych było zaprowadzenie w Polsce rządów rzeczywiście **demokratycznych.** Toć przecie w maju 1926 r. ruszyły masy ludowe na rząd Witosa, bo rząd ten był uosobieniem reakcji, bo doszedł do władzy pod hasłem likwidacji wszelkich zdobyczy ludowych, bo chciał zdławić i zdeptać górnie szybującą myśl demokratyczną.

Polski lud pracujący **wierzył,** że Piłsudski wyniesie demokrację na najwyższy piedestał, że demokracja stanie się wcieleniem polskiej racji stanu. I **zawiódł** się samowolnie...

Piłsudski z jakąś niewytłomaczalną pasją **rzucił się** na polskie przedstawicielstwo ludowe. **Najwyższa** polska władza ustawodawcza, **Suwerenny Sejm Rzeczypospolitej** stał się przedmiotem całkiem niedwuznacznych ataków. Zrobiono wszystko, aby zmniejszyć jego kompetencję i państwową jego rolę sprowadzić do zera.

Po tej linji poszły rządy pomajowe i dlatego poszły wbrew ludowi.

W maju 1926 r. polski lud pracujący ruszył przeciw Witosowi jeszcze z jednego, ogólnej natury powodu. Chodziło o likwidację rządów klik i koterji, co zawarte zostało w haśle szczytnem i mądrem: „precz od Polski z brudnemi rękoma".

To podjęte przez polską demokrację hasło zamienił obóz „pomajowy" w pusty dźwięk we frazes bez treści. Rządy „pomajowe" stały się rządami najbardziej niebezpiecznej mafii, „pułkownikowskich grup".

I właśnie dlatego, że na końcu pułkownikowskiej szabli zawisł los Polski, właśnie dlatego rządy „pomajowe" poszły wbrew ludowi.

Rządy „pomajowe" w niczem nie zmieniły doli polskich mas robotniczych. Świeżo jeszcze leżą nam w pamięci sławetne „arbitraże rządowe", których **praktyczne** rezultaty z całą plastyką uwydatniły stanowisko rządu: **„w imię kapitalizmu przeciw proletarjatowi".**

A bezrobocie?

Rząd „pomajowy" posiał wiatr, dziś zbiera burzę. Fabryki stają, robotnicy **wyrzucani** są na bruk, kapitał **obniża** płace, handel **podnosi** ceny. Oto „praca" **Rządu** dla proletarjatu...

A polityka Rządu wobec chłopstwa? Ileż to **wysiłków** musiała uczynić **P.P.S.,** aby nie dopuścić do nałożenia na borykające się z nędzą chłopstwo nowych podatków? Ileż walk trzeba było o to stoczyć!

Taką była trzechletnia „owocna" praca rządów „pomajowych". Wyciągnijmy z nich wniosek ostateczny. Nie na szablach oficerskich, nie na mitrach książęcych, nie na koronach hrabiowskich trzeba nam oprzeć rządy, ale u ich **podstaw legnąć muszą młoty i kielnie, pługi i sierpy,** którymi polski lud fabryczny i siermiężny w znoju i trudzie wykuwa **przyszłość Polski.**

G. Z.

Z posiedzenia Rady Miejskiej m. Częstochowy.

W poniedziałek dnia 13-go b. m. o godz. 7 wiecz. pod przewodnictwem tow. Bugajskiego obradowała Rada m. Częstochowy.

Zaznaczyć należy, że ławy chadeków i „Klubu Katolickiego" świeciły pustkami. Za mało ich jednak jest, by mogli zdekompletować Radę, która ostatnim posiedzeniem zadokumentowała, że twardo stoi na stanowisku dzisiejszych prac częstochowskiego Samorządu, kierowanego ręką naszych dzielnych i ofiarnych towarzyszów.

Na plan pierwszy posiedzenia, zgodnie z porządkiem obrad, wysunęła się sprawa wodociągów i kanalizacji, a z nią ściśle związana osoba b. prezydenta miasta — dr. Marczewskiego. Rada jednogłośnie — jak to wykazała dyskusja — potępiła marnotrawną gospodarkę p. Marczewskiego i całej kliki chadeckiej w poprzedniej Radzie Miejskiej.

Wodociągi i kanalizacja przeprowadzone przy pomocy niefortunnej pożyczki Dra Marczewskiego, — to nieszczęście miasta — tak brzmiały słowa tow. posła Kaźmierczaka.

Jeżeli — mówił tow. Chojnacki — chadeków brak na tej sali, to jedynie z obawy przed sprawiedliwością, która dzisiaj ich dosięga za karygodne czyny. Incydent ostatni na Radzie Miejskiej nie jest przyczyną nieobecności. To strach przed odpowiedzialnością za machinacje ulenowskie powoduje ich prowokacyjne ataki wobec dzisiejszego Magistratu i dążenia do rozbicia Rady, by tym manewrem **zatuszować grzechy i grzeszki swego pupilka — Marczewskiego.**

Sprawa „Ulenu" została przez Radę odłożoną do dni czternastu **dla zbadania przyczyn pęknięcia 70 proc. rur wodociągowo-kanalizacyjnych.**

Na plan drugi posiedzenia wysunęła się sprawa oddanie placu przez Magistrat Stowarzyszeniu Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego. Plac ten znajduje się przy zbiegu ulic Humbertowskiej i Puławskiego (dawniej Kordeckiego) miał być oddany pod budowę żywego pomnika Dziesięciolecia Niepodległości Polski, z tem, że plac ten oddaje się na własność Stowarzyszenia.

Klub radnych PPS. zgłosił do wniosku i projektu umowy Magistratu poprawkę, że wybudowany pomnik w formie domu Wychowania Fizycznego będzie, po jego wykończeniu oddany na własność miasta, t. j. społeczeństwa, a użytkować go będzie Miejski Komitet Wychowania Fizycznego.

W tej sprawie przemawiali tow. tow.: Chojnacki i poseł Kaźmierczak, motywując poprawkę tem, że każdy pomnik wybudowany ofiarnością społeczną winien być własnością społeczeństwa, a nie grupy, na imię której „sanacja".

Tow. Chojnacki w końcowej części swego przemówienia mówi: „Jakżeż mamy nie zgłaszać podobne poprawki, kiedy co tylko uczciwszego wystąpiło (Oklaski). Nie mamy zatem żadnej gwarancji, aby to wszystko i później było w najlepszym porządku".

Dodać wypada, że należytą krytyką listu rozesłanego przez Stowarzyszenie do wszystkich radnych w tej sprawie było przemówienie tow. posła Kaźmierczaka. Dalecy jesteśmy — mówi tow. poseł Kaźmierczak — od tego, by robić w postaci „mocno na baczność".

Trzecią z kolei sprawą — to sprawa memorjału chadeckiego, wystosowanego do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zaciągania przez miasto zobowiązań. Na zarzuty powyższe wystosował Magistrat, na ręce Wojewody kieleckiego, odpowiedź, która została na Radzie przez Tow. prezydenta Jarmułowicza odczytana; odpowiedź ta jest pogrzebaniem chadeckich fantazji i kłamst, które miały na celu poderwanie zaufania najszerszych warstw społeczeństwa częstochowskiego do Samorządu, na czele którego stoi socjalista.

Rada powyższy memorjał przyjęła do wiadomości.

Posiedzenie zakończono o godz. 1-ej w nocy.

Radni Polskiej Partji Socjalistycznej wraz z prezydentem i ławnikami wychodzili z posiedzenia przepojeni wiarą, że rozpoczęta przed półtorarokiem praca w Samorządzie Częstochowy mimo przeszkód ze strony Ch. i N. P. R. wyda proletarjatowi jaknajlepsze owoce.

I. L.

Składajcie ofiary na Dom Ludowy.

PRZETARG.

Magistrat m. Częstochowy odda z przetargu wykonanie bruków z kostki granitowej grubej. Kosztorysy ślepe, warunki techniczne oraz informacje można otrzymać w Biurze Drogowym Magistratu w godzinach biurowych. Oferty zalakowane z napisem: Oferta na wykonanie bruków z kostki granitowej grubej wraz z kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej składać należy w Biurze Drogowem do dnia 16 maja r. b. do godz. 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 maja r. b. o godz. 13-ej.

Oferty nie odpowiadające warunkom i przedstawione nie na blankietach otrzymanych w Biurze Drogowym rozpatrywane nie będą.

MAGISTRAT.

Zubożenie mas pracujących w ciągu lat ostatnich.

Głośnem jest oświadczenie pana marszałka Senatu, prof. Szymańskiego, że „powszechna radość z życia panuje w Polsce", jednakże obliczenia ściślejsze, zdają się dowodzić **czegoś wręcz przeciwnego.**

W rocznicę „rewolucji majowej" postaramy się dać bezstronny, bo na urzędowych cyfrach oparty, obraz zarobków i dochodów mieszkańców naszego państwa.

Co prawda należałoby postawić wielki znak zapytania przy obliczeniach dochodów najbogatszych... płatników podatku dochodowego. Oto, według tych zestawień, płatników, zarabiających ponad 1000 zł. miesięcznie w grupie właścicieli dóbr ziemskich, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych — miało się znajdować w r. 1927 w całej Polsce **tylko 7.340 osób,** to znaczy nie dużo więcej ponad ilość urzędników najemnych, zarabiających takież same kwoty. Kasy Chorych bowiem wyliczyły, że zarabiających ponad 1000 zł. miesięcznie było w Polsce w roku 1927 — 5,873 osób.

Ogłaszane w urzędowych organach wiadomości o zarobkach i dochodach obywateli są najpoważniejszą krytyką ostatecznych wyników na polu gospodarczej odbudowy Rzeczypospolitej.

Według obliczeń powyższych w Polsce w roku 1927 było zarabiających osób miesięcznie:

	dochody z pracy najemnej	dochody z majątków
poniżej 150 zł.	3.120.217.	3,352,088
od 150 do 360 zł.	666,072	139,614
od 360 do 1000 zł.	354,708	132,399
ponad 1000 zł.	5,173	7,340
Razem	4.146,870	3.721,441

Najciekawszem przecież jest pytanie: jakie zaszły zmiany w zarobkach między rokiem 1926 i 1927.

Procentowo zmiany te da się wyrazić w poniższej tabelce:

	r. 1926	r. 1927
poniżej 150 zł.	81,31 proc.	82,2 proc.
od 150 do 300 zł.	16,49 proc.	11,5 proc.
od 300 do 1000 zł.	2,16 proc.	6,1 proc.
ponad 1000 zł.	0,10 proc.	0,2 proc.

Trudno doprawdy znaleźć dość odpowiednich słów dla scharakteryzowania tego potwornego obrazu, jaki odsłaniają te cyfry.

W Polsce zatem 93,7 proc. całej zarobkującej ludności zarabia poniżej minimum egzystencji, określonego przez rząd; w Polsce zatem zaledwo 6 na każdych stu obywateli może być sytymi, móc dostatnio się ubrać i zaspokoić wszystkie inne potrzeby — 94 natomiast musi, będąc stale zatrudnionymi, niedojadać, marznąć, mieszkać w norach i nie mieć żadnych potrzeb kulturalnych.

Najtragiczniejszą przecież okolicznością w tym ponurym obrazie jest ta okoliczność, że proces zubożenia tych najszerszych mas zarobkującej ludności bynajmniej nie ulega zahamowaniu, przeciwnie — stale wzrasta.

W okresie najświetniejszej „konjunktury gospodarczej", jaki przeżywaliśmy od chwili odzyskania niepodległości, **procent ludzi zarabiających głodową stawkę poniżej 150 zł. miesięcznie wzrósł z 81,31 proc. na 82,2 proc. Dzieje się to jednocześnie z gwałtownym, o sto procent podskokiem liczebności warstwy najlepiej — powyżej 1000 zł. miesięcznie — zarabiających sfer społecznych.**

Moment ten wyjaśnia istotę rozgrywającej się w ciągu kilku lat ostatnich walki w łonie naszego społeczeństwa.

Dochód społeczny Polski dzielony jest w ciągu ostatniego trzechlecia coraz bardziej nierównomiernie, coraz bardziej niesprawiedliwie. Przepaść między zarobkami mas pracującej ludności a dochodami grup ludności bogatej rośnie, miast maleć.

W dziwnym rozdźwięku z temi cyframi znajduje się więc opinja prof. Szymańskiego.

I cyfry te najbardziej stanowczym są dowodem, że PPS. w swojej walce z obecnym sposobem rządzenia w Polsce ma i powinna mieć poparcie u tych ubożejących mas ludowych, w interesie których walka się toczy.

SOCJALIZM A KOMUNIZM.

Podajemy obliczoną w procentach w stosunku do ogólnej ilości posłów siłę grup poselskich socjalistycznych i komunistycznych w różnych krajach:

	socjaliści	komuniści
	w procentach	
Austrja	43.0	—
Belgja	41.7	1,1
Danja	37.2	—
w. m. Gdańsk	35.0	6.7
Łotwa	31.0	—
Niemcy	31.0	11.0
Finlandja	30.0	—
Szwajcarja	25.2	—
Zw. poł. austral.	25.0	—
Estonja	25.0	—
Anglja	24.4	—
Czechosłowacja	24.0	13.3
Holandja	24.0	—
Szwecja	22.6	3.5
Norwegja	21.3	2.0
Luxemburg	19.1	—
Polska	18.9	1.6
Litwa	17.6	—
Francja	16.5	2.0
N. Zelandja	16.3	—
Zw. poł. afryk.	15.3	—
Argentyna	12,0	—
Włochy	8.8	—
Irlandja	8.5	—
Węgry	5.7	—
Bułgarja	3.6	1.5
Hiszpanja	1.8	—
Kanada	1.2	—
Japonja	0.9	—
S. H. S.	0.3	—
St. Zj. Am.	0.2	—
Chili	—	5.3

WYBORY W SAKSONJI

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do sejmu saskiego, które miały naogół przebieg całkowicie spokojny. Frekwencja w wyborach była dużo wyższa, niż przy ostatnich wyborach do Reichstagu, przed rokiem. W ostatecznym wyniku socjaliści uzyskali do sejmu saskiego 33 miejsc tj. o 2 miejsca więcej, niż posiadali dotychczas w sejmie, wybranym w r. 1926.

Naogół niemiecko-narodowi stracili mandat na rzecz hittlerowców, socjaliści zyskali jeden mandat kosztem komunistów, a drugi kosztem centrum katolickiego.

WYBORY W ANGLJI.

Ilość kandydatów na 615 mandatów do Izby Gmin wynosi 1718 osób, a mianowicie: 588 konserwatystów, 566 członków partji pracy, 506 liberałów, 31 komunistów oraz 27 innych. Wśród kandydatów znajduje się 67 kobiet z czego 28 członkiń Socjalistycznej Partji Pracy.

Po raz pierwszy staną masowo do głosowania kobiety. Listy wyborcze z 441 okręgów (na ogólną liczbę 615) wykazują, że liczba kobiet jest o 1,250,000 wyższa niż liczba mężczyzn.

Z czego wynika, jak mówią Anglicy, że o losach Wielkiej Brytanji zadecydują „podlotki",

Włamanie do Sekretarjatu PPS.

W tych dniach dokonano włamania do Sekretarjatu Okręgowego P. P. S. w Katowicach, ulica Mieleckiego 8.

Złoczyńcy nie operowali ani kluczami, ani też wytrychami, lecz poprostu łamali zamki i wyłamywali drzwi. W ten sposób wyłamali drzwi wchodowe, następnie pootwierali gwałtem wszystkie zamki u biurek i szaf. Jeżeli chodzi o drzwi, wiodące do Sekretarjatu TUR. i „Siły", to rozbili je zupełnie. **Wszystkie akta przeglądali i porozrzucali.**

W biurach znajdowały się dwie maszyny do pisania, dwa aparaty telefoniczne i 3 lampy projekcyjne. Pozatem jeden z funkcjonarjuszów pozostawił w biurze nowe ubranie. **Złoczyńcy nic nie zabrali. Z tego można wnioskować, że włamanie ma podłoże wybitnie polityczne.**

Poszukiwano zapewne jakichś dokumentów i aktów o charakterze politycznym. **Kto dokonał włamania dziś trudno jeszcze ustalić.** O wypadku powiadomiono policję, która prowadzi dochodzenie. Ale czy znajdzie sprawców?

Akuszerka
MARJA MAJCHER
UL. NARUTOWICZA Nr. 2
udziela porad na R-k Pow. Kasy Chorych, przyjmuje zamówienia dla niezamożnych bezpłatnie, względnie zniżka.

Zamiast feljetonu.

Hallo... Hallo...

W roku 2929 ze stacji radjowej Stanów Zjednoczonych świata profesor Historja wygłosił odczyt o wykopaliskach, dokonanych na ziemiach dawnej Polski. Ze względu na uwagi w nim zawarre, podajemy treść tego odczytu:

Szanowni słuchacze!

Jestem niewymownie wzruszony, że dziś oto mogę podzielić się z wami odkryciem, dokonanym przezemnie przy pomocy robót wykopaliskowych prowadzonych na ziemi naszych Stanów Zjednoczonych Świata. Widzę tu wśród was najwybitniejszych znawców historji, zebranych z całego świata od północnego do południowego bieguna — świata, swego czasu dzielonego na przestarzałe jednostki państwowe i narody.

Jak wam wiadomo, dzięki strasznej katastrofie, nie przechowały się do naszych czasów żadne księgi ani druki, opisujące ów zamierzchły kraj zwany Polską — a jak dziś stwierdzam na podstawie wykopalisk papiery te nie zniszczył żaden kataklizm — były natomiast „porozkradane przez następujące po sobie rządy" tego państwa. Otóż od kilkudziesięciu lat prowadzone przezemnie roboty wykopaliskowe uwieńczone zostały nadzwyczajnymi wynikami obalającemi przechowywane z pokolenia w pokolenia legendy i podania o Polsce i jej narodzie: Odkopałem wielki pomnik, wyobrażający jakąś marsową postać, na twarzy około oczu i jamy ustnej bujnie owłosioną. W fundamencie tego pomnika odnalazłem puszkę stalową, a w niej, po otwarciu, cztery druki doskonale przechowane. Przy pomocy najzdolniejszych znawców języków starożytnych, udało się je odczytać. — Treść ich obala dotychczasowe legendy, a daje rzeczywiste pojęcia o narodzie i państwie, zwanem ongiś Polską. Ze szkół jeszcze znacie wszyscy położenie geograficzne zamierzchłego tego kraju.

Na podstawie odnalezionych druków stwierdzić dziś możemy, że państwo to miało wygląd „publicznego domu i to bankrutującego". Zamieszkałe było przez ludność zbrodniczą i przestępczą, jeśli sądzić można o narodzie po jego wybrańcach — posłach złożonych z „ladacznic", „złośliwych małp" i „hebesów" o „zdziczałych i potwornie głupich umysłach". Naród ten był w przeważnej części złożony ze szpiegów, a Polska była, obrazowo mówiąc „rajem dla szpiegów". — Owa Polska posiadała ustrój Konstytucyjny, a więc prezydenta, parlament w postaci Sejmu i Senatu oraz rząd. O prezydentach, oprócz jednego prezydentobójstwa, mało druki wspominają — natomiast o sejmie dowiadujemy się, że było to miejsce popisu „fakirów", którzy z gęby i innych części ciała wydobywali jakieś „kulki" oraz produkcji operowych ze współudziałem „komicznych dyszkantów" i „bardzo ciężkich tenorów". W senacie zaś, po wieczornej pracy załatwiano „interesy" — był on więc czemś w rodzaju giełdy czy też przedsiębiorstwa bankowego, gdzie kupowano głosy posłów, które „kosztowały niekiedy więcej jak 50 złotych." — W celu ochrony granic państwa — utrzymywano wojsko. — Wojskowi głosili wiele o swoim „honorze" — jacy zaś byli w rzeczywistości możemy mieć pojęcie, jeżeli zważymy, że przywódcy, w owe czasy zwani generałami, pełniący funkcje ministrów wojskowych wydawali pieniądze z „budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynami publicznych domów". Ludność posiadała „nabyte od dłuższego czasu przyzwyczajenie do ludożerstwa". Urządzała wspólne uczty, a do tych uczt wybierała sobie „co tłustszych" ministrów. Oprócz ministrów pochłaniała też „groch z kapustą" i do potrawy tej przymuszała swoich ministrów, którzy dostawali „niestrawności". Stan zdrowotny był opłakany i nawet posłowie „jeżeli ich brzuch zabolał, bywali w złym humorze" i cierpieli na pospolitą ówcześnie chorobę, naukowo zwaną „fajdanitis poslinis". O hygienie nie posiadano zielonego pojęcia — noszono „zafajdane ubranie", które drugim kazano „lizać".

Zastanówmy się teraz nad rządem. Na podstawie wspomnianych druków dowiadujemy się, że ówczesne polskie „rządy rozkradały papiery, fałszowały podpisy" a nawet „rozkradały prywatną własność." — Ludność bezwątpienia uprawiała masowy homoseksualizm, gdyż nawet prezes rady ministrów oprzeć się nie mógł, aby „nie gwałcić" innego ministra. Nic też dziwnego, że naród taki posiadał „sądy nikczemne" i jeśliby taki sąd „schował się w mysią dziurę, to tam jeszcze trzeba go było nadeptać, aby znikł i zdechł".

Polacy mieli „przyzwyczajenie do wogóle nikczemności zwyczajów i obyczajów w Polsce", a, swojemu prezydentowi przysparzali „tyle przykrości i tyle pozatem hańby życia", ile tylko mogli wymyśleć. Dość powiedzieć, że ze swoim prezydentem postępowali „tak nikczemnie i bezecnie, jak nie postępuje nikt na świecie, nawet ze swoją utrzymanką".

Życie związkowe było nadzwyczaj rozwinięte — istniały bowiem nawet „Związki Zawodowe ludzi chorych na „fajdanitis poslinis," czyli na chorobę odkrytą na „dnie oka".

Oświata i system pedagogiczny w Polsce był prawdziwie regjonalny. System ten wyrażał się przez „bicie i kopanie p.p. posłów bezustanku, a formą „nauczania takich hebesów było sieczenie rózgami."

Oto czego dowiedzieliśmy się z odnalezionych druków o kraju, który tysiąc lat temu zwano Polską, a o którym krążyły legendy, jako o państwie bohaterów i ludzi wielkiego serca. Dziś np. również dzięki zachowanym drukom, z całą stanowczością stwierdzić możemy, że ów Dąbrowski, o którym legendy mówią jako o generale i twórcy legjonów włoskich — nigdy wojskowym, a tembardziej generałem nie był. Był on natomiast redaktorem i wydawcą ówczesnego brukowca, zwanego „Kurjerkiem Ilustrowanym".

Dzisiejszy wykład otrzymacie przy wyjściu w zeszytach z fotografjami odkrytych druków. — Jak się z tych fotografij przekonać możecie, zdania i słowa oznaczone w zeszycie cudzysłowem są wyjątkami druków, oznaczonych tytułami: 1) «Wywiad lipcowy», 2) «Przemówienie w Senacie», 3) «Wrażenia chorego człowieka», 4) «Majowy list otwarty». **Brok.**

CO SŁYCHAĆ.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

(—) Idealną harmonją drgają posiedzenia włoskiego parlamentu, (sic!) spreparowanego według dyktatorsko-faszystowskiej recepty Mussoliniego. Kandydat rządowy na prezydenta izby przeszedł 348 głosami na 350 wszystkich głosujących. A w czasie przysięgi „karni" posłowie faszystowscy tak byli stremowani, że wielu, zamiast „przysięgam", mówiło... „obecny".

Takie ...osły, to nie „ladacznice sejmowe!"

(—) W Medjolanie ma być wzniesiony pomnik na cześć papieża Piusa XI kosztem miljona lirów.

Czyż rzeczywiście Włochy nie mają większego... zmartwienia?

(—) Po zamachu na Waldemarasa na Litwie rozszalała orgja aresztowań i kaźni.

Panu dyktatorowi łydki drżą, gdyż czuje, że jest to początek... końca.

W KRAJU.

(—) Województwo wileńskie dotknięte zostało klęską głodu. O ile nie przyjdzie szybka i wydatna pomoc, stukilkutysiącom ludzi grozi śmierć z głodu lub wycieńczenia. Oprócz rządowej pomocy, która jest niewystarczającą, utworzono szereg komitetów zbierających ofiary dla zagrożonych śmiercią głodową.

A są tacy, co śmią gadać o „radości życia" na naszych ziemiach.

(—) Redaktor bebechowo-faszystowskiego „Głosu Prawdy", Stpiczyński złożył swego czasu sądowi polskiemu zobowiązanie niewydalania się z kraju i... wyjechał zagranicę.

P. Stpiczyński bowiem ma... czas i rozumuje, że polski sąd nie zajac— nie ucieknie.

(—) Rząd, po naradach, postanowił wycofać z Sejmu wszystkie niezałatwione projekty ustaw. Nie mają widocznie chęci do prędkiego zwołania sesji sejmowej.

Kluby sejmowe (opozycja) mają zamiar zwrócić się do p. Prezydenta pismem o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, opierając się na postanowieniach Konstytucyjnych, które przewidują taki wypadek, o ile pismo takie podpisane będzie przez 1/3 ogółu, a więc przez 148 posłów. Zbieranie podpisów już się rozpoczęło.

Zobaczymy zatem...

(—) Związek Zawodowy Maszynistów w Polsce, liczący około 10.000 zorganizowanych członków, przystąpił do Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. Jest to zdecydowany cios dla wszelkiej rozbijackiej pracy zawodowej.

Fakt ten witamy serdecznie!

(—) Łódź, ten polski manchester, którym niejednokrotnie imponujemy zagranicy, znajduje się w nadzwyczaj krytycznem położeniu. Bezrobocie ogarnia coraz szersze masy robotnicze, a rząd nie spieszy z pomocą, — nie prowadzi tam żadnych robót publicznych a nawet pomija asygnowaniu funduszów na bezrobotnych.

Witosowa metoda: im gorzej, tem lepiej — i tu ma widocznie zastosowanie.

(—) Min. Spraw Wewnętrznych asygnowało aż... 5000 zł. na prowadzenie walki ze wścieklizną.

Proponujemy, aby pierwsze szczepienia zapobiegawcze przeciw wściekliźnie zastosowano u pałkarzy bebesowskich.

Cenzura przy komisarjacie Rządu (wydział bezpieczeństwa) dokonała skreśleń w tekście sztuki pt. «Opera za 3 grosze» wystawionej w teatrze Polskim w Warszawie.

Skreślenia dotyczą zagadnień polityczno-społecznych.

Maluczko, a zmartwychwstanie carski cenzor wszędzie węszący „kramołę".

(—) VIII Walny Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego obfitował w gorące dysputy, przeplatane wielką wrzawą i zgiełkiem. Długoletni prezes Zarz. Głównego, dr. Dłuski i główny komendant pos. major Kierzkowski zgłosili rezygnację — pierwszy z powodu „jakobv" słabego zdrowia, drugi z jakichś innych... Z działalności ich podobno, niezadowolony był rząd i marsz. Piłsudski. Widocznie szarża majora nie odpowiada stanowisku ...aż głównego komendanta, mianowano tedy generała. — A ustępujący komendant, pos. major Kierkowski życzył, aby „Strzelcowi" przyświecała idea demokratyczna.

Rozumiemy...

(—) Tow. Ziemęcki, prezydent m. Łodzi. w toku obrad, odbywającym się w Warszawie w związku z opłakanym stanem Łodzi fabrycznej, ciężko zaniemógł. Jak nas informują w stanie zdrowia tow. Ziemęckiego nastąpiła znaczna poprawa.

(—) Krakowski brukowiec „Ilustrowany" oburzył się na p. min. Składkowskiego za to, że ten ostatni ośmielił się żądać urządzenia kwietnika przed bóżnią w jednem z miast galicyjskich. Jakto, powiada w szlachetnym swym oburzeniu, warszawianista chce uczyć nas, galicjanistów „od Wiednia."

Ostrożnie Marjanku, bo cofną subsydja i ogłoszenia! A kabza, to przecież twoja słaba strona.

SĄDY PRACY.

W ostatnim numerze «Częstochowianina» pisaliśmy o powołaniu do życia Sądów Pracy, niższych i okręgowych od 1-go czerwca na naszym terenie. Ponieważ jest to krok naprzód w dziedzinie utrwalania i rozszerzania ustawodawstwa robotniczego, więc chcemy główne zadania Sądów Pracy omówić, choćby w skróceniu.

W dawnym zaborze niemieckim i austrjackim mieliśmy sądownictwo specjalne do spraw pracy. W b. zaborze austrjackim działały t. zw. sądy przemysłowe od roku 1896, a w b. zaborze pruskim również od roku 1890.

Zarówno sądy niemieckie jak i austrjackie były już przestarzałe w stosunku do wymagań życia i dlatego w tych państwach zostały one poważnie zreformowane. W Austrji ustawą z 1922 roku, w Niemczech zaś w roku 1926. U nas w Polsce odczuwaliśmy palącą potrzebę sądów do spraw pracy, przedewszystkiem w b. zaborze rosyjskiem, gdzie sądy pracy wogóle nie istniały.

Powstaje ogromna ilość sporów między pracodawcami, a robotnikami, lub pracownikami umysłowemi, o wypłatę zarobków, o wydalenie bez wypowiedzenia, o różne świadczenia itd. i sądy zwyczajne nie mogły w sposób zadawalniający tj. szybki, tani, oraz oparty na znajomości i zrozumieniu życia obecnego rozstrzygać tych spraw.

Inspektorzy Pracy i Związki Zawodowe przyjmowały tysiące interesantów, lecz cóż z tego, gdyż Inspektor Pracy nie ma władzy rozstrzygania spraw, lecz odsyła robotnika do sądu. Załatwienie zatargu między robotnikiem, a przemysłowcem w sadzie zwykłym najczęściej wypadło na niekorzyść robotnikowi. Znane są fakty, że sędzio wie wykazali zupełną nieznajomość ducha ustaw społecznych, jak również zwyczajowego stosunku fabrykanta do robotnika. Z tych to względów było konieczność wprowadzenie jednolitego sądownictwa specjalnie do spraw pracy na terenie całej Rzeczypospolitej.

Do właściwości obecnie powstających Sądów Pracy należą wszystkie sprawy dotyczące tak robotników jak pracowników umysłowych, a także chałupników i uczniów we wszelkich dziedzinach pracy z wyjątkiem pracowników zatrudnionych w urzędach państwowych biurach i rolnictwa. Ten ostatni wyjątek zrobiono prawdopodobnie na skutek obecności w rządzie przedstawicieli obszarników.

Sądy Pracy są powołane jednocześnie do rozpoznawania spraw karnych o przekroczenie przepisów prawnych, o ochronie pracy a mianowicie: o czasie pracy, o urlopach, o pracy młodocianych i kobiet, przestrzeganie przepisów o hygienie, bezpieczeństwie pracy i inne.

Robotnicy i pracownicy mogą być zastępowani na rozprawach przez sekretarzy Związków Zawodowych. W sprawach przekraczających kwotę 200 złotych i w sprawach karnych mogą występować adwokaci.

Przewodniczący sądu i zastępca są mianowani z pośród sędziów państwowych.

Ławników do sądów pracy w równej liczbie z grupy robotników i przemysłowców na okres dwuletni powołuje Ministerstwo Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministerstwem Pracy.

Niewątpliwie dużą rolę w Sądzie Pracy odegra sędzia, dlatego należy życzyć sobie, aby na tak zaszczytne i ważne stanowiska byli powołani sędziowie rozumiejący ducha czasu: Niemniej jednak — zdolni, mądrzy. Stanowczy ławnik odegrać może także bardzo poważną rolę. **Ade.**

Kronika robotnicza.

W fabryce „Peltzery"

redukuje się z pracy robotnice i robotników.

Po stwierdzeniu przez Kl. Zw. Włókienniczego, że redukuje się ludzi, którzy najbardziej pracy zarobkowej potrzebują i dla których odebranie pracy jest odebraniem prawa do życia, tow. A. Dąbrowski interwenjował w Inspektoracie Pracy.

W piątek ubiegły odbyła się konferencja, na której p. Inspektor Pracy przyrzekł skłonić administrację fabryki do zaniechania redukcji robotników, którzy jedynie z pracy własnych rąk się utrzymują.

Dochodzą nas słuchy, że powodem tych niesprawiedliwych wydalań są gęsi, kury i jaja, a nawet cielęta.

Bezwstydny wyzysk.

Istnieje na terenie Częstochowy „Towarzystwo Ochrony Mienia Zamek", które utrzymuje wartowników pilnujących sklepów, składów itp. przed kradzieżą osób, które za to płacą i to dosyć słono.

Na czem jednak sprytni macherzy dzisiaj nie zarabiają?

Taki pan Zücki, kierownik tego przedsiębiorstwa bierze od pewnej instytucji 150 zł., a wartownikowi płaci 70 zł. za dwunastogodzinną służbę w czasie 25-cio stopniowego mrozu!

I żeby chociaż płacił regularnie!

Gdzie tam! Trzeba buty zedrzeć, aby wydostać od tego kierownika 5, 10 lub 20 zł. zaliczki, a są tacy wartownicy, którzy w miesiącu maju dostali resztę wypłaty za styczeń lub luty, a rodzinę bardzo często liczną, trzeba żywić, komorne płacić itd.

Tak może postępować nie człowiek ale pijawka, dlatego też na tem miejscu piętnujemy podobne „kierownictwo".

Ostrzegamy jednocześnie te osoby, które płacą składki wydrwigroszom, — przed wyrzucaniem ich w błoto! Przecież każdy musi rozumieć, że tak po królewsku wynagradzany wartownik, nawet gdyby chciał nie może spełniać swych obowiązków, bo idzie na służbę głodny i nieubrany!

Zainteresowanych robotników wzywamy, by porozumieli się z redakcją, a otrzymają wskazówki, jak sobie radzić!

Z fabryki «Częstochowianki».

W dniu 14-go bm. odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli robotników „Częstochowianki" w sprawie zapowiedzianej przez dyrekcję i administrację fabryki — redukcji. Związek Klasowy reprezentował tow. Alojzy Dąbrowski oraz delegaci fabryczni, Administrację i dyrekcję fabryki reprezentowali pp. Duhamel i Kaliniewicz.

W toku obrad okazało się najzupełniej słusznym stanowisko Zw. Klasowego, którego przedstawiciel — tow. Dąbrowski niejednokrotnie wskazywał robotnikom na ukryte zamiary naszych rekinów włókienniczych, zamiary, którym na imię „reorganizacja pracy" zmierzająca do wyciągnięcia z robotnika resztek jego sił żywotnych, wzamian za tę samą, a może i nawet niższą, płacę.

Nic też dziwnego, że przedstawiciele robotników z całą stanowczością przeciwstawili się jakiejkolwiekbądź „reorganizacji" i redukcji, postanawiając całą tę sprawę przedłożyć do rozpatrzenia Głównemu Inspektorowi Pracy w Warszawie.

Decyzja Głównego Inspektora będzie jednocześnie i opinją dzisiejszego rządu „pułkowników", popieranego i zachwalanego przez naszych „bohaterów" enperowskich, opinją, która wykaże stosunek rządu do robotników i kapitalistów...

Jeśli chodzi o Związek Klasowy, to ten już dawno wyzbył się wszelkich złudzeń, co do tego, by rząd ten przychylnie się odnosił do słusznych żądań klasy pracującej.

Przypomnienie w czasie urlopów.

Ponieważ zdarzają się częste wypadki, że pracodawcy nie chcą udzielać płatnego urlopu temu robotnikowi, który korzystał już raz z urlopu w roku ubiegłym, a odchodzi z pracy nie z własnej winy. Przeto podajemy dosłowny ustęp z orzeczenia Sądu Najwyższego 1 grudnia 1928 r. które brzmi następująco:

„W myśl przepisów ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach pracownikowi, który uzyskał prawo do urlopu, należy się urlop w każdym roku kalendarzowym, niezależnie od okresu czasu, oddzielającego każdy następny urlop od poprzedniego.

Z chwilą powstania powyższego uprawnienia jest początek każdego roku kalendarzowego.

Nadmieniamy, że w razie gdyby pracodawcy w poszczególnych zakładach nie chcieli udzielać urlopów, należy natychmiast zwracać się do Kl. Zw. Zaw. ul. Kościuszki 62.

Zdolnego i uczciwego

akwizytora do zbierania ogłoszeń poszukuje się.

Warunki do omówienia.

Zgłaszać się należy w administracji «Częstochowianina» od godz. 6 do 8 wiecz. w czwartki, piątki i soboty.

Popierajcie pismo robotnicze.

KOMUNIKAT.

Stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 13 bm., Magistrat m. Częstochowy podaje do ogólnej wiadomości treść odpowiedzi Magistratu z dn. 23 kwietnia rb. i uzupełniającą odpowiedź z dn. 26 u. m. wysłaną do pana Wojewody Kieleckiego na skutek wniesionej przez radnych klubów Ch.D. i N.D. skargi do Min. Spr. Wewn

Odpis.

Magistrat m. Częstochowy

Dz. Nr. L911.

Odpowiedź Magistratu na skargę radnych Ch. D. i N. D.

Do
Pana Wojewody Kieleckiego
w Kielcach.

Na skutek pisma Urzędu Wojewódzkiego L. Sm. 1486/1 Magistrat przedkłada następujące wyjaśnienie:

1) Odnośnie do zakupu 10-ciu autobusów;

Budżet na rok 1928/29 (wzmianka w skardze o budżecie na rok 1927/28 nie ma nic wspólnego ze sprawą zakupu autobusów, które zostały zakupione dopiero po uchwaleniu budżetu na rok 1928/29, uchwalony przez Radę Miejską w dniu 19 maja 1928 r. w wydatkach nadzwyczajnych, w dziale III-cim, § 54, przewidywał „kupno 10-ciu autobusów dla miejskiej komunikacji". Suma wprowadzona na powyższy cel wynosiła 40.000 zł., przyczem w objaśnieniach do tej pozycji wyszczególniono, że suma ta stanowi I. ratę na poczet należności za autobusy. Rada Miejska powyższe kupno i pozycję uchwaliła, a tem samem upoważniła Magistrat do zawarcia odpowiedniej tranzakcji. — Na podstawie uchwalonego budżetu, Magistrat po dwukrotnem rozpatrzeniu kilkunastu złożonych ofert różnych firm zagranicznych, na podstawie opinji Magistratu warszawskiego zawarł umowę na dostawę 10-ciu autobusów marki znanej i dobrej, po cenie według opinji fachowców nie wysokiej, na warunkach najdogodniejszych dla miasta. Do budżetu dodatkowego na rok 1928/29 wprowadzono niezależnie od sumy zł. 40.000, — przewidzianej w budżecie zasadniczym, jeszcze sumę zł. 134.900, — jako drugą ratę na poczet należności za autobusy. — Ogólny koszt autobusów wyniósł 308.470 zł. niezależnie od cła, które wyniosło 56.426 zł. — Karoserje zostały wykonane w kraju kosztem zł. 110.000, podwozia zostały sprowadzone z zagranicy kosztem zł. 198.000. — Wybrano firmę, która zaoferowała miastu najlepsze warunki spłaty. — Zgodnie z umową wystawiono akcepty na sumę zł. 213.000 — (reszta należności została uiszczona przez Magistrat gotówką), z czego 106.800 zł. wprowadzono do budżetu Miejskiej Komunikacji Autobusowej na rok 1929/30 w dziale IV, § 4, poz. k. jako spłata raty za autobusy, pozostała suma 106.000 zł. wprowadzona będzie do budżetu na rok 1930/31 zgodnie z umową. — Zaznacza się, że autobusy są ubezpieczone do wysokości pełnej wartości, a więc majątek miejski jest w zupełności zabezpieczony. Budżet M.K.A. opracowany na rok 1929/30 na podstawie faktycznych wpływów przewiduje nie tylko spłatę rat, lecz nawet pokaźny zysk, który w porozumieniu z Bankiem Gospodarstwa Krajowego przeznaczony jest na częściową spłatę rat pożyczki Ulenowskiej.

II) Odnośnie zakupionego walca szosowego:

W budżecie uchwalonym na rok 1927/28 przez Tymczasowy Zarząd Miasta, zatwierdzonym przez Urząd Wojewódzki w dniu 5/XI/27 r. uchwalono w dziale V § 6 poz. e „kupno walca pierwsza rata zł. 10.000". — W budżecie dodatkowym na rok 1928/29 w dziale V § 6 poz. e — uchwalono zł. 10.000. — „II rata za walec szosowy".

Walec został zakupiony z początkiem okresu budżetowego 1928/29 za sumę zł. 45.000 w firmie „Śląskie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu" w Katowicach, przyczem zapłacono 20.000 zł. gotówką, na pozostałą należność wystawiono akcepty płatne w okresie budżetowym 1929/30, na wykup powyższych akceptów Rada Miejska uchwaliła w budżecie na rok 1929/30 w dziale V § 6 poz. f sumę zł. 25.000, z której to sumy Magistrat w kwietniu r. b. wykupił akceptów na sumę 13.000 zł., resztująca rata płatna jest w lipcu b.r. — Zaznacza się, że walec ten nabyty był zgodnie z uchwalonym budżetem na rok 1927/28 przedewszystkiem w celu wykonywania remontów dróg państwowych w granicach miasta.

III) W sprawie tranzakcji z firmami asfaltowemi.

Sprawa wykonania jezdni asfaltowych była rozpatrywana na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 12 lipca 1928 r., przyczem Rada Miejska postanowiła w myśl art. 22 dekretu o samorządzie miejskim przekazać ostateczne załatwienie tej sprawy połączonym komisjom radzieckim, Technicznej, i Finansowo-Budżetowej; w komisjach tych brali udział również niektórzy radni podpisani na skardze. — Komisje te po kilkakrotnych naradach postanowiły przystąpić do wykonania jezdni asfaltowych w roku 1928 w ilości do 16.000 metrów kwadratowych i powierzyć wykonanie robót tych 2 firmom i zaakceptowały tekst odnośnych umów.

Na podstawie umów firmy przystąpiły w roku 1928 do wykonania robót. Na pokrycie należności za wykonane roboty wystawiono akcepty, przyczem w myśl umowy koszta dyskonta obciążały firmy; ogółem dla firm wystawiono akceptów na sumę zł. 242.000, z czego zgodnie z budżetem na rok 1928/29 wykupiono akceptów na sumę zł. 79.000, w roku 1929/30 (w kwietniu b. r.) wykupiono akceptów na sumę zł. 26.838, pozostała suma zł. 136.000 zgodnie z uchwalonym budżetem na rok 1929/30 w wydatkach nadzwyczajnych dział V § 58 zapłacona będzie w bieżącym okresie budżetowym po 10.000 do 15,000 zł. miesięcznie. — Jak wynika z powyższego ogółem pozostaje do wykupienia akceptów na sumę złotych 361.000/213.000. — autobusy, 12.000 — walec szosowy, 136.000—asfalt, na pokrycie których w budżecie na rok 1929/30 uchwalono zł. 255.000, pozostałe 106.000 zł. zgodnie z umową płatne jest w roku budżetowym 1930/31.

Magistrat zaznacza, że w wypadkach zaciągania pożyczek zawsze ściśle stosował się do art. 33 dekretu o samorządzie miejskim, więc zarzuty te są bezpodstawne i niezgodne z prawdą, co się zaś tyczy wystawiania akceptów za nabyte na podstawie uchwalonych budżetów przedmioty, to Magistrat jest zdania, że fakt uchwalenia przez Radę Miejską nabycia danego przedmiotu, jest upoważnieniem dla Magistratu do wykonania uchwały. — Obowiązkiem Magistratu jest wykonać uchwałę Rady Miejskiej na warunkach najkorzystniejszych dla gminy. W wypadkach gdy odnośne pozycje budżetowe przewidują tylko częściowe pokrycie należności w danym roku budżetowym, jest rzeczą konieczną zagwarantowanie sobie terminów płatności, co może być uskutecznione drogą wystawienia akceptów, w przeciwnym razie firma mogłaby zażądać w każdej chwili całej sumy, Magistrat musiałby żądanie to wykonać, co byłoby sprzeczne z uchwalonym budżetem i wówczas Rada Miejska mogłaby postawić słuszne zarzuty Magistratowi, że w odnośnych pozycjach przekroczył budżet, lub spowodował trudności płatnicze. Magistrat musi podkreślić, że firmy przy zawieraniu tranzakcji nie zgadzają się uskutecznić dostawy na otwarty rachunek, a więc niezależnie od umowy żądają pokrycia wekslowego ze względów handlowych. Jeżeli się zważy tę okoliczność, że w budżecie dodatkowym na rok 1928/29 znajdowały się dalsze kredyty na zakup autobusów, walca szosowego, że znajdował się kredyt na częściowe pokrycie należności za jezdnie asfaltowe i że budżet dodatkowy został uchwalony przez Radę Miejską, przyczem radni, którzy podpisali niniejszą skargę, nie zgłaszali żadnego sprzeciwu do powyższej pozycji, to tembardziej cel wystąpienia ze skargą radnych z grupy Ch.D. i N.D. wydaje się zagadkowym i objaśnić go można jedynie względami natury politycznej, a nie troską o dobro miasta. Że tak jest, dowodzi tego odpowiedni ustęp skargi, w którym jest mowa, że Rada Miejska odrzuca wszelkie składane przez grupę Ch. D. i N. D. interpelacje, większość ta jednak nie jest nieznaczna jak to podano w skardze, w dowód czego służy fakt, że skargę podpisało na ogólną liczbę radnych 42 tylko 12 radnych. Co się tyczy ustępu, że Magistrat zaciąga dalsze zobowiązania na miljony złotych i zawiera na własną rękę coraz to nowe tranzakcje kredytowe, to uważamy za obowiązek swój stwierdzić, że poza tranzakcjami które wymienione są w budżetach na rok 1928/29, Magistrat żadnych innych tranzakcji nie zawierał. Co się tyczy zarzutu, że mógłby narobić długów na kilkanaście miljonów złotych bez uchwały Rady Miejskiej, Magistrat uważa zarzut ten za niepoważny, leżący w sferze fantazji. Magistrat zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji finansowej miasta, spowodowanej zaciągnięciem pożyczki Ulenowskiej, prowadzi bardzo ostrożną politykę finansową, dowodem czego jest fakt, że tak w roku ubiegłym jak i bieżącym poważną nadwyżkę dochodów zwyczajnych przeznaczył na inwestycje. Pobory pracownikom Magistrat wypłacił w następujących terminach: za kwiecień — 2 kwietnia, za maj—4 maja, za czerwiec — 31 maja, za lipiec—2 lipca, za sierpień—1 sierpnia, za wrzesień—31 sierpnia, za październik—1 października, za listopad —30 października, za grudzień—1 grudnia, za styczeń—31 grudnia, zasiłek świąteczny 5 stycznia, za luty—1 lutego, za marzec—1 marca.

Jak wynika z powyższego pensja za listopad była wypłacona 30 października. Odnośnie zarzutu, że w listopadzie równowaga finansowa miasta była poważnie zachwiana, że przedsiębiorcy i dostawcy tłumnie domagali się wypłaty, to zarzut ten jest gołosłowny, bowiem wypłaty odbywały się normalnie, dowodem czego jest fakt, że pracownikom wypłacono pobory za listopad już w dniu 30 października, a za grudzień 1 grudnia. Co się tyczy zarzutu przetrzymywania w listopadzie należności skarbowych, Magistrat wyjaśnia, że wzajemne rozliczenie z Kasą Skarbową uskuteczniła się co miesiąc, takież same rozliczenie nastąpiło w listopadzie.

Sprawa budowy szkół i domów przedstawia się następująco:

Magistrat w roku 1928/29 na podstawie uchwalonych budżetów rozpoczął budowę 2-ch szkół i 7-miu domów; budowa szkół była wykonana z funduszów własnych, częściowo z z pomocą finansową Ministerstwa Oświecenia Publicznego (na cel ten Magistrat otrzymał 100.000 zł. subwencji i 50.000 zł. pożyczki), budowa domów — częściowo z funduszów własnych, częściowo z funduszów na rozbudowę z Banku Gospodarstwa Krajowego. Co się tyczy pożyczki Ulenowskiej, o której wzmianka w skardze, to wysokość obciążenia miasta wynosi nie 16.000.000 złotych, jak utrzymują radni z grupy Ch. D. i N.D. podpisani na skardze, lecz 23.000.000 złotych, że pożyczka ta była zaciągnięta wtedy, kiedy Zarząd miasta znajdował się w ręku grupy N. D. przy poparciu Ch. D., że Zarząd ten nie spłacał rat pożyczki Ulenowskiej, wskutek czego na spłatę zaległych rat miasto zmuszone zostało do zaciągnięcia pożyczki t. zw. sanacyjnej na sumę zł. 10.000.000, że obecny Zarząd miasta odstąpił na pokrycie bieżących rat pożyczki Ulenowskiej Bankowi Gospodarstwa Krajowego 2 podatki (wpływy z tych 2 podatków winny wynieść w roku 29 do 1.100.000 złotych), które w zupełności wystarczają do wykonania planu sanacyjnego. W konkluzji Magistrat zaznacza, że motywy tej skargi są dla dzisiejszego Zarządu miejskiego zupełnie wyraźne (nie mając za sobą poparcia w opinji miejscowego społeczeństwa, w szczególności miejskiej reprezentacji, nie mogąc wywołać tarć w łonie Zarządu miasta mimo nawet różnolitego pod względem politycznym jego składu, by osiągnąć swój główny cel — obalenie obecnego Zarządu miasta, drogą składania skarg starają się poderwać zaufanie społeczeństwa i władz nadzorczych do Magistratu.

Prezydent **(—) R. Jarmułowicz.**
Częstochowa, dn. 23 kwietnia 1929 r.

Odpis.

Uzupełnienie odpowiedzi Magistratu z dnia 23 kwietnia 1929 r. Nr. L911 na skargę radnych Ch. D. i N. D.

Do
Pana Wojewody Kieleckiego
w Kielcach.

W uzupełnieniu swej odpowiedzi z dnia 23 kwietnia r. b. L. I. 911 na skargę radnych Ch. D. i N. D. Magistrat ma honor nadmienić jeszcze, co następuje:

Podstawą skargi radnych jest zarzut, że Magistrat zaciągnął szereg pożyczek terminowych na zakup autobusów i walca szosowego oraz na budowę jezdni asfaltowych z pominięciem formalności, przewidzianych przez art. 33 Dekretu o samorządzie miejskim.

Pogląd powyższy nie wytrzymuje krytyki, żadnej bowiem pożyczki na cele powyższe Magistrat nie zaciągał.

Artykuł 33 Dekr. o sam. miejsk. stanowi wyjątek z ogólnej zasady, ustanowionej w art. 46 rzeczonego dekretu i stanowiącej, że Magistrat zarządza wszystkiemi sprawami i interesami miejskiemi. Każdy przepis mający charakter wyjątku, ulega wykładni ścieśniającej, a nie rozszerzającej. Pożyczka jest to umowa, mocą której dłużnik otrzymuje od wierzyciela pewną sumę pieniędzy w gotówce, celem użycia jej na swe potrzeby i okowiązuje się zwrócić pożyczoną sumę bez procentu lub z procentem w ściśle umówionym terminie.

Takich umów Magistrat nie zawarł ani z firmą „Mercedes-Benz" (autobusy), ani ze Śląskiem Towarzystwem Przemysłowem (walec szosowy), ani z firmami „Sieczko i Balinger" i „Polskie Towarzystwo Asfaltowe" (jezdnie asfaltowe). Z wspomnianemi firmami Magistrat zawarł umowy, dotyczące dostawy autobusów walca szosowego oraz budowy jezdni asfaltowych i na pokrycie należności przypadającej do zapłaty od miasta w umówionych terminach, wystawił na zlecenie wymienionych firm weksle.

Dotychczasowa frekwencja autobusowa jest tak wielka, że na jej podstawie można z całą pewnością wyprowadzić wniosek, iż dochód z autobusów nie tylko pokryje koszty handlowe, z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa połączone, koszty remontu autobusów i amortyzacji wozów, ale da nawet pokaźny zysk.

Odnośnie budowy jezdni asfaltowych Magistrat zaznacza, że pomimo tej inwestycji koszty budowy i utrzymania dróg w obrębie miasta prelminowane są w roku budżetowym 29/30 na 344.000 zł., podczas gdy w ubiegłym 28/29 roku budżetowym wyniosły 393.100 złot.

Wreszcie koszt walca szosowego wynosi wszystkiego 45,000 zł., z której to sumy Magistrat pokrył już 33.000 zł., tak, że pozostaje do zapłacenia wszystkiego kwota 12.000 zł.

Z powyższych trzech inwestycji pierwsza (autobusy) i trzecia (walec szosowy) dokonane zostały na podstawie uchwał Rady Miejskiej, powziętych przy rozpoznawaniu budżetów na lata 28/29 i 29/30, druga (jezdnie asfaltowe) na podstawie uchwały połączonych komisji radzieckich Technicznej i Finansowo-Budżetowej i dodatkowego budżetu na r. 28/29 na które Rada Miejska przelała swe uprawnienia (art. 22 Dekr. o Sam. Miejsk.)

W końcu Magistrat zaznacza, że jest jego obowiązkiem uwzględniać potrzeby mieszkańców miasta, że urządzenie komunikacji autobusowej w mieście zaspokoiło jedną z najpilniejszych potrzeb mieszkańców miasta, że urządzenie jezdni asfaltowych stanowi wielkie udogodnienie dla mieszkańców miasta, a nabycie walca szosowego — wielką oszczędność w utrzymaniu dróg szosowych w obrębie miasta, wreszcie że większe inwestycje nie mogą być pokrywane z wpływów jednego roku, muszą być rozłożone na lat kilka.

Z wystawienia weksli nie można Magistratowi czynić zarzutu, o ile terminy płatności weksli ustanowione zostały oględnie, uwzględnienie przewidywanych wpływów z podatków miejskich w terminie płatności weksli. Oględność ta została przez Magistrat zachowaną. Dotąd wszystkie wcksle zostały w terminach ich płatności wykupione przez Magistrat i w przyszłości będą w właściwych terminach wykupywane.

Skarga radnych ma charakter wybitnie partyjny, a nie rzeczowy, zdradza partyjność przez to, że podpisana została przez wszystkich radnych dwu tylko ugrupowań Ch. D. i N.D., a nie przez kilku radnych wszystkich ugrupowań.

Prezydent **R. Jarmułowicz.**

Redaktor naczelny: **FRANCISZEK DEDERKO.** Redaktor odpowiedzialny **IGNACY LEWIAK.** Wydawca: **O. K. R. P. P. S.** w Częstochowie.
Druk „Express Częstochowski" II Aleja 23.